

Znaczenie wyrazów.

1 poseł sanacyjny na Sejm. 2 lokal służbowy. 3 imię męskie. 4 wejście. 5 przyrząd do oświetlania 6 kompres. 7 okres człowieka. 8 spokój. 9 nazwa firmy w Jedliczach.

Ułożył Młetek Zemanek
z Przemyśla.

Dr. E. Zulotynski

Jerson Kraytiów

Dr. Instyn Marakeł

S. P. Kolorytyn

Rozwiązane „wizytówki” dają siedzi-
bę wspomnianych obywateli.

Helena Hempel.

Między wilkiem a lisem.

(Obrazek z niedawnej przeszłości).

W jednym z miast polskich leżących na zachodnich kresach, stał przed 30 laty, przy skrzyżowaniu głównych ulic, sklep narażny, u którego ramy drzwi i okien malowane były w czarne i żółte pasy, a który mieścił w swem wnętrzu sprzedaż tytoniu, gazet, stempli itp. — oraz kolekturę loterii liczbowej.

Właściciel sklepu, który już przed kilkunastu laty, rodowe nazwisko „Wilk”, dla lepszego brzmienia, na „Wolf” przemienił, był jednym z radnych miejskich, a zarazem wydawcą

lokalnego niemieckiego dziennika. należał więc do wybitniejszych w mieście osobistości. Pozatem, jak było rzeczą wiadomą, obracał znacznym kapitałem, co zawdzięczał wrodzonemu sprytowi, z jakim interesa swoje prowadził.

W pewien zimowy poranek, przed tabelą loteryjną wywieszoną obok drzwi od sklepu para Wolfa; zatrzymała się uboga odziana wieśniaczka. Wyjawszy z zanadru szarą chustkę, jąła rozplątywać skręcony u jej rogu węzełek, a wydobywszy zeń zmiętą karteczkę, zaczęła porównywać numeru na niej wypisanego, z temi, które jako wyciągnięte, uwidocznione były na tablicy.

Kilkakroć powtórzyła tą kontrolę wreszcie z rozjaśnioną twarzą weszła zwawo do sklepu i sunąc wprost do Wolfa z wyciągniętą kartką zapylała go skwapliwie:

— Czy mi się uwidziało, czy ry-
chtyg moje numera trafiły? Niechcie pan popatrzeć, bo mnie może coś oczy
zamroczyło.

Wolf spojrział na kartkę i odrzekł flegmatycznie.

— Już ci się trafiły; — wygraliście
terno, kobieto. A mnie tylko macie
za to podziękować, bo sam was na-
mówiłem do loterii, jak przyszliscie
tabakę dla męża kupować.

I dodał z powagą:

— Ja zaraz poznałem po waszych
oczach, że macie do loterii szczę-
ście.

— Oj, prawdziwie że szczęście —
powtórzyła wieśniaczka, składając
jak do modlitwy ręce — a po chwili
zagadnęła:

— I wiele też to będzie tych wy-
granych pieniędzy.

Wolf chwilę milczał, później od-
rzekł:

— To dopiero trzeba obliczyć, bo
wiedzicie kobieto, od wygranej potra-
ca się podatek i jeszcze coś tam...

I wzięwszy kawałek papieru, za-
częła na nim kreślić piórem jakieś cyfry,
jakoby rzeczywiście coś obliczając;